

## Uwagi na marginesie milenijnych dyskusji – spór o metodę

Kult Pięciu Braci Męczenników zamordowanych w 1003 r. wciąż budzi ostre spory historyków. Spory te jednak nie wnoszą nowego materiału źródłowego, w zasadzie ograniczającego się do *Vita Quinque Fratrum* Brunona z Kwerfurtu i *Żywota św. Romualda* Piotra Damiani.

---

Po publikacji znakomitej pracy K. Górskiej Gołaskiej<sup>1</sup>, która jako pierwsza podjęła próbę kompleksowego naświetlenia dziejów tego kultu co raz bardziej uświadamiamy sobie ile jeszcze materiału źródłowego pozostaje by tę ponad stuletnią dyskusję wzbogacić nowymi faktami, ocenić jej dorobek oraz stawiane hipotezy zweryfikować bardziej precyzyjnymi narzędziami poznania naukowego. Ta konieczność została podyktowana również pojawieniem się nowych wątków dziejowych zasygnalizowanych w czasie sesji naukowych w latach 2002–2003, które odbyły się w Paradyżu koło Międzyrzecza i w Kazimierzu Biskupim, w dwóch najbardziej zainteresowanych ośrodkach życia religijnego, gdzie ten kult silnie wpisuje się w przeszłość, lub podejmowane są próby przypisania im wydarzeń z nocy z 10 na 11 listopada 1003. Nie mniejsze znaczenia miała sesja zorganizowana w Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie w 2003 r.

Najważniejszy problem, który wymaga naświetlenia to dzieje kultu w świetle przekazów liturgicznych. Bez znajomości zapisów w średniowiecznych mszałach, brewiarzach i powiązanych z nimi kalendarzach, trudno będzie prowadzić dalsze badania nad kultem w Polsce i jego rozprzestrzenianiem się w Europie, a nawet nad jego genezą w Kazimierzu Biskupim, który jest jedyną w Polsce miejscowością, gdzie on nieprzerwanie trwa od wielu stuleci.

Terytorialny zasięg kultu oraz chronologię jego pojawienia się (*a quo*) w diecezjach polskich zaprezentowano w uniwersyteckim podręczniku tej nauki pomocniczej historii<sup>2</sup>. Opracowanie to jest jednak dalekie od kompletności, chociaż jego wartość poznawcza jest bardzo duża. Wstępna analiza kalendarzy średniowiecznych wykazała, że kult Pięciu Braci był znany w archidiecezji gnieźnieńskiej oraz diecezjach krakowskiej, lubuskiej, płockiej, wrocławskiej i wrocławskiej. Szczególnie ważne są ustalenia dotyczące kultu Pięciu Braci w diecezji lubuskiej, w której stosowano kalendarz liturgiczny wzorowany na kalendarzach czeskich lub morawskich (diecezji ołomunieckiej). Słuszność takiego przypuszczenia utwierdzają zapisy o święcie przeniesienia relikwii św. Wojciecha (25 sierpnia), liczne święta patronów Czech oraz forma zapisu święta Pięciu Braci, jako dnia poświęconego św. Benedyktowi i jego towarzyszom (12 listopada). Ustalenia na ten temat zawarte w omawianym dziele są wynikiem analizy drukowanego brewiarza lubuskiego, zachowanego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

W większości polskich kalendarzy diecezjalnych spotykamy się z zapisem w formie: oznaczającej święto *Quinque Fratrum*. Czeską formułę spotykamy również w kalendarzu krakowskim z XIV stulecia (12 listopada; Benedykt z braćmi – *cum fratribus*). Święto tych eremitów występuje w kalendarzu w zachowanym rękopisie Archiwum Kapituły Krakowskiej, mszale drukowanym w 1484 r. w Moguncji oraz w mszale wydanym w Norymberdze w latach 1494/1495 r. W diecezji płockiej święto benedyktynów w kręgu św. Romualda odnotowano w brewiarzu z 1520 r. i zapisano je w formie: *Quinque fratrum Polonorum*. Brewiarz diecezji wrocławskiej z XIV w. odnotowujący to święto w dniu 12 listopada wymienia Pięciu Braci w określonym porządku hierarchicznym, wpierw dwaj Włosi – Benedykt i Jan, następnie dwaj Słowianie – Mateusz i *Isaac*, w końcu Krystyn<sup>7</sup>. Diecezjalny kalendarz wrocławski notuje święto Pięciu Braci dopiero w XV stuleciu.

Osobno należy zająć się kalendarzami liturgicznymi archidiecezji gnieźnieńskiej, do której należała parafia Kazimierz Biskupi oraz diecezji poznańskiej, gdyż fundatorem klasztoru bernardynów w Kazimierzu Biskupim, noszącego wezwanie Pięciu Braci był biskup poznański Jan Lubrański, za którego sprawą ich relikwie sprowadzono z Czech do Polski. Odrębność liturgii i jej rytmu czasu w zakonach nakazuje, aby i ten problem zamknąć w osobnych rozważaniach. Jednakże do czasu Soboru Trydenckiego występowały bardzo duże rozbieżności w kalendarzach liturgicznych poszczególnych diecezji, zakonów, a nawet klasztorów. Stąd należy zachować pewną ostrożność w formułowaniu ogólniejszych wniosków. Dostrzec można to w przypadku święta Pięciu Braci, którego stałość i ranga w kalendarzach jest zróżnicowana. Badania ogranicza także stan zachowania kalendarzy, pozbawionych często kart z wieloma miesiącami.

Kariery biskupów lubuskich, właścicieli Kazimierza Biskupiego i patronów parafii były często związane z kanoniami w Pradze i Ołomuńcu. Nie można więc wykluczyć, że w latach gdy byli oni kanonikami w kapitułach praskiej i ołomunieckiej musieli zetknąć się z rękopisami liturgicznymi zawierającymi wiadomości o Pięciu Braciach, zamordowanych w Wielkopolsce. Trudno sobie wyobrazić, aby kanonicy obu kapitulnych kręgów katedralnych nie uczestniczyli w uroczystościach patronów Królestwa Czech i diecezji ołomunieckiej. Kluczem do wyjaśnienia źródła wiedzy o Pięciu Braciach w diecezji lubuskiej, wśród tutejszych biskupów i kanoników jest analiza rękopisów liturgicznych nie tylko kapituły praskiej i ołomunieckiej, ale i lubuskiej. Wiadomo, że kult Pięciu Braci był znany w diecezji lubuskiej w XIV w. Musimy zatem ten problem zbadać osobno, szczególnie zaś prześledzić itineraria duszpasterzy lubuskich i tutejszych kanoników.

Z około 1365 r. pochodzi zachowany mszał ołomuniecki, z którego przecież mogli korzystać tutejsi duchowni. Zachowany w Bibliotece Naukowej w Ołomuńcu rękopis zawiera teksty o najstarszych świętych polskich. One właśnie mogły być tym źródłem wiedzy kanoników ołomunieckich i późniejszych biskupów lubuskich. Z dawnych zasobów kapituły katedralnej na Morawach znamy parę mszałów; są to rękopisy z zasobu Państwowej Biblioteki Naukowej w Ołomuńcu sygnowane jako:

- M III 6 – rękopis z XV w. Na k. 308v–310v zachowała się oda *de patronis Kristine s bratry*, a na k. 326–355 znajdują się sekwencje do św. Krystyna i Pięciu Braci (k. 328r, 355)
- M III 7 – rękopis z lat 1472 – 1477, na k. 234 znajduje się tekst dotyczący św. Krystyna; na k. 196v–197v – znajduje się litania do świętych czeskich (Wita, Wojciecha, Zygmunta, Krystyna), natomiast na k. 234v w *proprium de sanctis* zachował się liturgiczny tekst do św. Krystyna i braci
- M III 9 – rękopis pochodzenia praskiego z 1365 r.

W przyszłych badaniach wypadałoby również zwrócić uwagę na rękopis ze wspomnianej biblioteki ołomunieckiej, oznaczony sygnaturą M I 406, pochodzący z końca XV lub początków XVI w. i zawierający kazania (*seremones*), pieśni (*carmina*) oraz ekscerpty ze starszych mszałów (k. 315–318v). Nie mamy żadnej wątpliwości, że biskupi lubuscy, których kariera do tej godnością, niekiedy prowadziła często przez kanonie ołomunieckie, także praskie, znali liturgiczne teksty o Pięciu Braciach. Stąd w okolicy Konina w XV w. mogły brać się opinie, o tym, że relikwie tych świętych są przechowywane w Ołomuńcu. Pogląd ten mógł ugruntować przekaz zawarty w *Rocznikach* Jana Długosza, który przebywał w Pradze i Ołomuńcu lub o tym fakcie pisał po lekturze *Rocznika Sędziwoja*, odpisanego w Kłodawie w konwencie kanoników regularnych. Nie wszystkie z wymienionych rękopisów znajdowały się w posiadaniu kapituły ołomunieckiej w czasach, gdy były zadzierzgnięte liczne kontakty pomiędzy Ołomuńcem a Lubuszem. Jednak na przełomie XIV – XV w., a nawet w XIII stuleciu kapituła ołomuniecka musiała dysponować licznymi mszałami, w których znajdowały się liturgiczne teksty wspominające o św. Krystynie, patronie diecezji ołomunieckiej. One były źródłem wiedzy kanoników, późniejszych

biskupów lubuskich. Rozpoznanie czeskich kontaktów biskupów i kapituły lubuskiej sugeruje badaczowi rozpoznanie innych rękopisów liturgicznych związanych z katedrami ołomuniecką i praską. Pomijamy oczywistą sprawę manuskryptu zawierającego *Legendę świętych Czech*, w której znajduje się fragment z *Kroniki* Kosmasa. Postawić wypada pytanie bardzo ważne: z jakimi rękopisami zawierającymi teksty o Pięciu Braciach mogli zetknąć się duchowni lubuscy w Czechach? Były to na pewno czternastowieczne brewiarze i mszały, których zawartości jednak nie znamy. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze znajduje się trzynastowieczny mszał z praskiego kościoła katedralnego (sygnatura XIV A 19), brewiarz archidiecezji praskiej z XIV w. (sygnatura VII A 12). W bibliotece praskiego Muzeum Narodowego znalazł się czternastowieczny brewiarz (sygnatura XV A 10). Jeden z czternastowiecznych brewiarzy ołomunieckiej zachował się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Brnie (sygnatura R 625). Te informacje jednak nie wystarczają, aby wyjaśnić rolę biskupów lubuskich w rozwijaniu kultu Pięciu Braci Męczenników w Kazimierzu Biskupim. Odpowiedź, obojętnie jaka nie dyskredytuje pierwszoplanowej roli biskupów lubuskich w krzewieniu kultu na ziemiach polskich, a ona sama pośrednio wynika z kontaktów z kapitułami praską i ołomuniecką. Ta odpowiedź musi znajdować się w aktach tychże kapituł, aktach synodów. Pomocniczą rolę w tego rodzaju studiach mogą odegrać zachowane klasztorne księgi zmarłych, szczególnie benedyktynów, kanoników regularnych i norbertanów. Tego rodzaju badań w Polsce nie prowadzono. W zbiorach bibliotek uniwersyteckiej i kapitulnej w Pradze zachowały się także inne rękopisy świadczące, że ich czytelnikami byli Polacy. Słaba znajomość rękopisów liturgicznych diecezji lubuskiej nie pozwalała nam wysuniecie tezy o znajomości interesującego nas kultu w diecezji lubuskiej.

Najpełniej problematykę kalendarzy liturgicznych oraz metod badawczych związanych z tego rodzaju księgami rękopiśmiennymi i drukowanymi przedstawił J. Nowacki w pierwszym tomie dziejów archidiecezji poznańskiej. Jego ustalenia do tej pory nie straciły aktualności. Zatem z tego powodu wszystko, co dotyczy kultu Pięciu Braci w liturgii diecezji lubuskiej zasługuje na szczególną uwagę. Te metodyczne propozycje należy zastosować w badaniach nad rękopisami, w których kalendarze uległy zniszczeniu lub są pozbawione miesiąca listopada. Na szczególną uwagę zasługuje trzynastowieczny kalendarz ze zbiorów kórnickich.

W trakcie kwerend prowadzonych w pierwszych dekadach XX stulecia w bibliotekach rosyjskich, W. Semkowicz w oparciu o rękopis należący niegdyś do klasztoru cysterskiego w Łądzie nad Wartą odnalazł fragment *Żywota* Pięciu Braci. Komunikat o tym odkryciu brzmiał następująco: *Dr. Władysław Semkowicz podał wiadomość o fragmencie Vita quinque fratrum, który znalazł na okładce jednego z kodeksów łądzkich w cesarskiej bibliotece w Petersburgu. Fragment pochodzi z 12. w. i należy zdaniem autora prelegenta do zaginionego Żywota pięciu braci, który służył Kosmasowi do osnucia opowieści o pierwszych męczennikach polskich. Zwraca na się uwagę data faktu, która w fragmencie zgodnie z Kosmasem jest zmyłona (1004 zamiast 1003), natomiast co do dnia zgadza się z datą Żywota Brunowego (3 Idus Novembris)<sup>13</sup>. Jak zatem należy tłumaczyć amplifikacje tekstu w *Kronice* Kosmasa, której nie ma tylko w *Codex Gigas*. Czy na terenie Polski już w XII w. dokonała się recepcja dzieła Kosmasa, czy też istniało źródło, będące informatorem zarówno Kosmasa jak i znane w Polsce w postaci kopii. To może wskazać niezależność polskiej tradycji o Pięciu Braciach od tradycji czeskiej.*

Średniowieczne źródła poprzez osoby autorów lub właścicieli wskazują na związki w Wielkopolską, a bardzo często z terenem dawnych powiatów pyzdrowskiego lub konińskiego, bądź ze wschodnim subregionem tej prowincji Królestwa Polskiego i jego pograniczem kujawskim. Źródła uwidaczniają zainteresowanie kultem w opactwie cysterskim w Łądzie, wśród kanoników regularnych z Trzemeszna i Kłodawy oraz norbertanek ze Strzelna. Można je dostrzec na wiele dziesięcioleci przed powstaniem dzieła Jana Długosza (zm. 1480 r.) i fundacją klasztoru bernardynów w Kazimierzu Biskupim.

Wprowadzenie w krąg badań nad kultem kalendarzy diecezjalnych i zakonnych z terenu Królestwa Polskiego i diecezji związanych z metropolią gnieźnieńską ma na celu wyjaśnienie nie tylko znaczenia kultu Pięciu Braci, ale i ukazanie roli poszczególnych biskupstw w jego krzewieniu, w tym Jana Lubrańskiego. W trakcie tych badań powinniśmy uzyskać także wyjaśnienie roli samego Jana Lubrańskiego w dziejach tego kultu, a tym samym i znaczenia fundacji kazimierskiej. Czy działalność biskupa została właściwie oceniona?

Najstarszy rękopiśmienny kalendarz diecezji poznańskiej, który nie był znany J. Nowackiemu omówił H. Kowalewicz. W tym kalendarzu pod dniem 12 listopada odnotowano uroczystość Pięciu Braci Męczenników jak święto niższej klasy, a w czasie mszy czytano 9 lekcji. Zapis w kalendarzu wymienia w kolejności imiona zapisane w formie: *Benedicti, Mathei, Johannis, Isaac, Cristini*. Może to wskazywać na polską tradycję. Nie wszystkie późniejsze kalendarze i brewiarze poznańskiej diecezji odnotowują święto Pięciu Braci. Nie ma zatem elementu stałości w kalendarzu liturgicznym. Podobnie można scharakteryzować przedtrydenckie kalendarze w pozostałych diecezjach polskich i archidiecezji gnieźnieńskiej. Katalog starodruków Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie odnotowuje kilka brewiarzy i mszałów. W tym trzy mszały rzymskie z lat 1492, 1493 i 1500, mszał magdeburski z 1480 r. oraz kilka brewiarzy. Starsze rękopiśmienne mszały gnieźnieńskie ten kult odnotowują już w pierwszej połowie XV w. Przykładowo: brewiarz poznański, wydany z inicjatywy biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego z 1500 r. nie zawiera żadnych informacji o święcie Pięciu Braci.

Wybitny znawca kalendarzy, K. Jasiński w jednej ze swoich ostatnich publikacji, poświęconej kultowi Pięciu Braci, wskazał na parę kalendarzy odnotowujących święto Pięciu Braci, wskazał na rękopisy liturgiczne, które nie były znane za pośrednictwem podręcznika chronologii. Szczególną uwagę zwraca pochodzący z XIV stulecia kalendarz – według autora – *prawdopodobnie związany z klasztorem kanoników regularnych w Trzemesznie*. W tym kalendarzu pod dniem 12 listopada znajduje się zapis: *Benedicti et sociorum eius*. Forma oznaczenia święta wyraźnie wskazuje na czeskie pochodzenie tej informacji. W kręgu kanoników regularnych kult Pięciu Braci był znany. W powiązanej z Trzemesznem klasztorze (prepozyturze) w Kłodawie posługiwano się brewiarzem, którego liturgiczny kalendarz może zawierał propozycje rubryceli przygotowanej przez Sędziwoja z Czechła dla archidiecezji gnieźnieńskiej. Brewiarz kłodawski, drukowany w 1502 r. zawiera rękopiśmienne wpisy z lat 1511 i schyłku XVI stulecia. Był on użytkowany jeszcze w 1578 r. przez prepozyta Józefa Dzierzarzyńskiego. Świadectwem znajomości kultu w kręgu klasztornym w Kłodawie jest przecież *Rocznik Sędziwoja*. Badaczka dziejów tego kultu zastanawia pytanie o znajomość kultu w rodzinnym gnieździe Lubrańskich w prepozyturze kanoników regularnych w Lubrańcu, fundowanej w ostatnich latach XV w. Skoro prepozytura była – chociaż pośrednio – silnie powiązana z Kłodawą, to najprawdopodobniej cały kalendarz liturgiczny mógł być przejęty za pośrednictwem tego klasztoru – nawet – z Trzemeszna. Tych wątpliwości jednak nie można jednoznacznie rozwikłać, gdyż nie dysponujemy żadnym materiałem źródłowym. Na to jednak wskazuje przejęty za pośrednictwem Kazimierza Biskupiego kult św. Andrzeja Świerada (Żórawka), którego początki szeroko opisano w tzw. *apokryfach budziławskich*. Wskazówki może dać analiza zawartości dawnej biblioteki kanoników regularnych z Lubrańca.

Z kręgiem cysterskim związany jest trzynastowieczny kalendarz opactwa żeńskiego w Trzebnicy koło Wrocławia. Był on przedmiotem badań W. Semkowicza, który uznał, że pochodzi z Bawarii, a do Trzebnicy dotarł około 1250 r., gdzie dopisano święto Pięciu Braci. Zdaniem K. Jasińskiego ten zapis wprowadzono w Czechach, gdzie znajdował się rękopis przed jego przywiezieniem do opactwa panien cysterek. Kalendarz liturgiczny stosowany w poszczególnych zakonach i klasztorach to jednak osobne zagadnienie nie bardzo powiązane z dziejami kultu w Kazimierzu Biskupim i w poszczególnych diecezjach. W tego rodzaju badaniach możemy jednak ulec pewnym sugestiom co znajomości kultu. Na tej podstawie źródłowej ten problem, trudno będzie rozwiązać. Nie jest to duża ilość wzmianek kalenda-

rzowych o tym święcie i nie zawsze równomiernie powiązana z przestrzenią geograficzną użytkownika (klasztor, diecezja itd.) i nierównomiernie rozłożona w czasoprzestrzeni XIII – XV stulecia. Mimo to dostrzegamy koncentrację liturgicznych i dziejopisarskich informacji o święcie oraz śmierci Pięciu Braci i ich kulcie w pewnych przestrzeniach geograficznych. Stosunkowo duża grupa tego rodzaju informacji została powiązana z okolicami Łądu, Kłodawy, Trzemeszna, a tym samym i Kazimierza Biskupiego. Wynikają to przede wszystkim z kontaktów różnych klasztorów z okolicami Kazimierza Biskupiego i z rozmieszczenia ich dóbr ziemskich. Kanonicy regularni z mieli swoją prepozyturę w Lubrańcu, rodowym gnieździe Jana i Mikołaja Lubrańskich. Posiadłości tego klasztoru leżały w pobliżu Wilczyna i Skulska, który jeszcze w początkach XIV w. był własnością norbertanek ze Strzelna. Cystersi z Łądu w XIII – XIV w. mieli prawa do kilku wsi w pobliżu Kazimierza Biskupiego, m.in., do Sławęcina. Gosławic. Czerpali dochody z Chorzunia koło Konina. Zastanawiające jest jednak to, że w liturgii zakonu bernardynów w Polsce – poza Kazimierzem Biskupim i Kalwarią Zebrzydowską – nie pojawia się święto Pięciu Braci. Jak zatem w kontekście geograficznego położenia wspomnianych opactw, gdzie kult był znany w XIV i pierwszej połowie XV w. należałoby rozpatrywać może nie tyle spór o miejsce męczeństwa, co raczej znajomość kultu Pięciu Braci Męczenników w Kazimierz Biskupim.

Dotychczasowe badania nad kultem Pięciu Braci tym zagadnieniem zajmują się wycinkowo. Szczególną uwagę koncentrują na najstarszych źródłach, głównie *Żywocie* pióra Brunona z Kwerfurtu, pomijają jednak liczne kalendarze i brewiarze z XIII – XV, a nawet z początków XVI stulecia. Do tej pory nie podjęto kompleksowych badań nad aktami kapituł polskich i czeskich, które mogą zawierać nie tyle materiały związane z samym kultem, co raczej wskazówki co do znajomości kultu wśród właścicieli Kazimierza Biskupiego do schyłku XV w.

Z nielicznych brewiarzy i mszałów używanych w świątyniach na ziemiach polskich w XIV – XV w. liczne są pozbawione kalendarzy, co utrudnia badania nad kultami religijnymi. W *missale plenariam*, bawarskiego pochodzenia, przechowywanym w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, oraz mszale kanoników regularnych, także z tych zbiorów nie ma kalendarzy. Do grupy uszkodzonych rękopisów gnieźnieńskich należy dołączyć brewiarz z 1453 r. Nie zachował się w całości kalendarz w mszale Wojciecha Jastrzębca, którego genezę łączy się z diecezją wrocławską. W mszale kanonika

Mikołaja Słupka z początków XV stulecia brakuje kart kalendarza, na których zestawiono święta miesięcy stycznia i lutego oraz listopada i grudnia.

Kalendarze są jednym z wielu rodzajów źródeł historycznych informujących o kulcie. Ich pierwotna funkcja była jednak daleka od informowania wiernych o kulcie. Data dzienna, i znaczenie święta było głównym przesłaniem informacji zawartej w kalendarzu. Treści te wzbogacały odpowiednie teksty mszału lub brewiarza. Data święta – 12 listopada nie była tożsama z datą zabójstwa Pięciu Braci. Tak sformułowana główna zasada metody zastosowanej pozwala na rozróżnienie w badaniach tego rodzaju przekazów o życiu i męczeństwie pierwszych polskich świętych i wiadomości o kulcie Pięciu Braci Męczenników musi być stosowana konsekwentnie. Narzuca ona zarazem pragmatyczny sposób klasyfikacji zachowanych źródeł na: hagiograficzne, historyczne (dziejopisarskie) i liturgiczne. Dopiero po tych zabiegach badawczych możemy pełniej wyjaśnić wiele zawiłości interpretacyjnych narosłych wokół dziejów Pięciu Braci i ich kultu. Jeżeli postawimy sobie pytanie, które fakty historyczne z czasów monarchii Bolesława Chrobrego znalazły odzwierciedlenie w polskim dziejopisarstwie XI – XV w., to wówczas uświadomimy sobie, że pomimo milczenia o męczeństwie eremitów wielu kronik (Gall Anonim, Mistrz Wincenty, Kronika Wielkopolska, Jan z Czarnkowa itd.), jednak „popularność” tego faktu historycznego w źródłach rocznikarskich była bardzo duża. Nie można na tej podstawie odwoływać się tylko do kronik twierdzić, że tradycja o zabójstwie eremitów całkowicie zanikała. Dziejopisarstwo polskie przechowało tradycję o Pięciu Braciach. Bardziej zasadne byłoby stwierdzenie, że

(może?) kult Pięciu Braci w XI – XIV w. stracił znaczenie. Jednocześnie rodzi się pytanie, czy przypadkiem znaczenia tego kultu w pierwszych dziesięcioleciach XI w. nie przeceniamy. Posługujemy się przecież jedynie *Żywotem* Brunona z Kwerfurtu i jego listem do króla Henryka. Sądzymy, że dopiero wywiezienie relikwii do Czech spowodowało rozwój tego kultu na skalę do tej pory nie spotykaną. Tradycja o śmierci eremitów i kult to dwa odrębne problemy badawcze.

Najstarsze polskie roczniki, niezależne od tego czy będziemy zakładać istnienie zaginionego jakiegoś rocznika z czasów pontyfikatu arcybiskupa Radzima Gaudentego, czy też będziemy je negować, pod rokiem 1003 umieszczają wiadomość o zabójstwie eremitów. Te najstarsze roczniki wydane przez Z. Kozłowską Budkową, w lakonicznej formie informują: *MIII heremitę V in Polonia martirizati sunt*. Czas powstania tych najstarszych źródeł oraz data roczna śmierci i forma zapisu raczej przekonują, że ich informacje nie pochodzą z czeskiego kręgu dziejopisarstwa i na pewno zostały przejęte z jakiegoś źródła pochodzenia wielkopolskiego. Istnienie w XII i XIII w. źródeł hagiograficznych typu *passio* w Wielkopolsce wskazuje, że kult wciąż trwał i było nim zainteresowanie ze strony wiernych, klasztorów, kościoła. Wiadomości o nim z Wielkopolski docierały do Krakowa i znajdowały wyraz z źródłach powstałych w kręgu kapituły krakowskiej. Bardzo często w późniejszych rocznikach (od XIII w.) mieszano wiedzę historyczną z hagiograficzną (liturgiczną) umieszczając przy zapisie o śmierci datę dzienną 12 listopada, odnoszącą się przecież do święta a nie do dziennej daty męczeństwa (11 listopada).

Data dzienna w przekazach liturgicznych, często i hagiograficznych, zatem nie ma związku z męczeństwem, lecz ze świętem. I takich rozróżnień w badaniach należy dokonywać. Podobny problem występuje w *Roczniku kamienieckim*.

Wyjątkowość zapisów informujących o miejscu męczeństwa eremitów mogła pochodzić albo z zaginionego źródła, ale i nie można wykluczyć interpolacji, związanej z nawarstwianiem się wiedzy o Pięciu Braciach w polskim dziejopisarstwie. Ten problem dostrzegamy w przypadku historiograficznych zbiorów Macieja z Pełczyna, opata świętokrzyskiego żyjącego w drugiej połowie XV i zmarłego na początku XVI w. Był on właścicielem nie tylko autografu *Roczników* Długosza, ale i katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich, doprowadzonego do 1473 r. W katalogu metropolitów gnieźnieńskich odnajdujemy wiadomość wyraźnie naprowadzającą nas na czeskie lub śląskie źródło informacji oraz wskazówki na kontaminowanie wiedzy historycznej, hagiograficznej i geograficznej.

W kontekście tych wiadomości źródłowych można stwierdzić, że:

- 1 – przynajmniej od drugiej połowy XIV w. biskupi lubuscy, właściciele Kazimierza Biskupiego, znani wcześniej jako kanonicy ołomunieccy i prascy, mogli zapoznać się z początkami kultu Pięciu Braci czasie lektury rękopisów liturgicznych znajdujących się w zbiorach tych kapituł;
- 2 – wiadomość, zawarta w źródłach czeskich, że do zabójstwa doszło w Wielkopolsce mogła ich zainspirować do zaszczepienia kultu w ich głównej posiadłości wielkopolskiej, tj. w Kazimierzu Biskupim;
- 3 – przynajmniej od XII w. kult Pięciu Braci Męczenników był znany w okolicach Łądu, który leżał w pobliżu Kazimierza Biskupiego;
- 4 – w wielu diecezjach i klasztorach polskich już w XIV w. kult był uznanym świętem notowanym przez liturgiczne kalendarze;
- 5 – narracyjne źródła historyczne i rękopis liturgiczne odnotowują kult Pięciu Braci w Polsce nieprzerwanie od drugiej połowy XI w.

6 – Odpowiedzi na pytanie gdzie doszło do męczeństwa Pięciu Braci nie ma ani w *Żywocie* Brunona z Kwerfurtu, a z *Kroniki* Thietmara nie wynikają żadne pewne wskazówki, które ułatwiałyby rozwikłanie tego pytania;

Nie ma też żadnych źródłowych przesłanek, aby twierdzić, że po wywiezieniu relikwii Pięciu Braci do Czech w 1039 r. kult Pięciu Braci w Polsce przestał istnieć. Nie był on jednak tak powszechnie znany, jakby wynikało to z *Żywota* Pięciu Braci Brunona z Kwerfurtu. Ale czy dzieło Brunona z Kwerfurtu jest miarodajnym przekazem umożliwiającym właściwą ocenę znaczenia kultu pierwszych polskich świętych w czasach Bolesława Chrobrego. Historykom pozostaje jedyna możliwość, jaką dałoby odkrycie jakiegoś nowego źródła, lecz jest to już sfera marzeń, a nie badań naukowych. Dziejów kultu Pięciu Braci w Polsce nie da się jednak w pełni oddzielić od jego czeskich i morawskich wątków. W tej sferze badań pozostaje jeszcze liturgia diecezji lubuskiej, która mogła być pośrednikiem jego przenikania z Królestwa Czech do Królestwa Polskiego. Najistotniejszą rolę w tym procesie odegrali patroni parafii kazimierskiej – biskupi lubuscy.

Kiedy w czasie dyskusji padały pytania o to, co czytali biskupi lubuscy w Pięciu Braciach, gdzie leży Pełczyn, jak rozkładały się dobra poszczególnych klasztorów w okolicach Kazimierza Biskupiego, nie uzyskaliśmy odpowiedzi. W tych pytaniach zawarta była kwintesencja wiedzy o kulcie Pięciu Braci w Kazimierzu Biskupim. Skoro z Pełczyna (w dawnym powiecie Pyzdry) pochodził opat świętokrzyski Maciej, właściciel autografu Jana Długosza, to możemy dochodzić do wniosku, że jego wiedza o kulcie mogła być wynikiem także znajomości Kazimierza Biskupiego, tak jak nie ulega to żadnym wątpliwościom w przypadku *Rocznika Sędziwoja*, który w swojej kolekcji historycznej posiadał Sędziwój z Czechła, prepozyt kanoników regularnych w Kłodawie. Za jego pośrednictwem Długosz mógł się orientować o sprawach kultu w tym mieście, co zresztą wynika z lektury jego *Roczników*. Nauka jednak nie dostrzega pewnych rozbieżności pomiędzy datą 1003 wymienianą w polskich źródłach średniowiecznych i późnośredniowiecznych, a datą 1005 jako rokiem męczeństwa eremitów, która od XIV w. pojawia się w zabytkach polskiego piśmiennictwa, a od początków XVI w. historiografii klasztoru bernardyńców w Kazimierzu Biskupim.

W dotychczasowych badaniach nie postawiono zasadniczego pytania o tradycję o Pięciu Braciach Męczennikach w Kazimierzu Biskupim w czasach przeddługoszowych. Ta tradycja w pewnym fragmencie może odzwierciedlać się nie tylko w *Roczniku Sędziwoja* ale i w *Rocznikach* Jana Długosza. Jak ją zatem wyodrębnić? Bez odpowiedzi na to zasadnicze pytanie wciąż będziemy zasugerowani dwudziestowieczną tradycją o Pięciu Braciach w Kaźmierzu pod Szamotułami, której źródła także nie znamy i wspomnianych w niej zamordowanych zakonników łączymy z Pięcioma Braćmi. Odrębność tradycji kazimierskiej jest aż nadto uderzająca. Wydzielić ją można poprzez heurystyczną i hermeneutyczną analizę *Chronologii* Dominika Elewskiego. Rozwarstwienie w pewnym stopniu umożliwiającą porównania z zasobem lektur wymienionych w dziele Elewskiego, pism Marcina Baroniusza oraz z pomocą *Topografii* klasztorów bernardyńskich zachowanych w Archiwum Prowincji Polskiej w Krakowie. Niezależność tradycji kazimierskiej o Pięciu Braciach od twórczości Baroniusza sugerują zawarte w jego dziełach fragmenty o rodzinie Słaboszewskich, jako tej, z której wywodzili się zabójcy eremitów, Łosośce i rzekome związki eremitów z Andrzejem Świeradem. To tylko nieliczne przykłady. Z lektury dotychczasowych ustaleń nauki wysuwamy jednak odmienne wnioski. Otóż, w Polsce do połowy XIII w. sądzono, że Kaźmierz pod Szamotułami był miejscem męczeństwa, co znalazło odzwierciedlenie w rocznikach *kamienieckimi* i *poznańskim*. Natomiast już w połowie XV w. tradycja błędnie powiązała Kaźmierz z bardziej znanym Kazimierzem pod Koninem. Tak więc rozwijająca się tradycja o której pamiętano jeszcze u schyłku XIV w., nagle zamiera, by w drugiej połowie XX stulecia nagle ożyć i stać się argumentem w naukowych dyskusjach i przesłanką do hipotetycznego optowania za Kaźmierzem pod Szamotułami, jak miejscem męczeństwa eremitów.

Wyjaśnienie jak to się stało będzie niezbędnym elementem przyszłych badań naukowych. Dlaczego jednak nie dostrzega się, że być może już w XII w. kult Pięciu Braci był znany w Łądzie lub jego okolicy, czyli w pobliżu Kazimierza Biskupiego. I czy ten fakt nie ma większego znaczenia w badaniach i interpretacji ich wyników, niż złożone pod przysięga oświadczenia mieszkańców Kaźmierza. W tej sprawie musi być podjęta próba wyjaśnienia genezy zapiski w *Roczniku kamienieckim*. Nie wywodzi się ona z dziejopisarstwa cysterskiego, chociaż jest to kusząca propozycja. Mogła ona jednak być zaczerpnięta zarówno z zaginionych roczników polskich z XI w., ale nie można odrzucić również i innej jej genezy. Być może jest ona wynikiem kontaktów cystersów wielkopolskich ze środowiskiem wspólbraci zakonnych na Śląsku, a raczej kapituły poznańskiej z kapitułą wrocławską i krakowską.

Pozostaje nam jeszcze dokładna analiza Chronologii Dominika Elewskiego i jej odpisów. Bez weryfikacji dorobku historiografii polskiej i licznych hipotez sformułowanych w trakcie badań i ponad stu-letniej dyskusji, dalsze rozważania stają się bezprzedmiotowe. Dowiodły tego sesje w Międzyrzeczu w 2002 i w Kazimierzu Biskupim w 2003 r. Wciąż obracamy się w znanym kręgu źródeł, ułatwiającym jedynie amplifikowanie hipotez. Do tej pory nie zajęto się kalendarzami wraz z analizą odpowiednich czytań (mszały, brewiarze). Krytycznie nie rozpoznano źródeł informacji Dominika Elewskiego. Z tego powodu rodzi się wątpliwość, która wielu uczonym zaciera granicę pomiędzy faktami a faktami wyprodukowanymi przez historiografię. I te powody zadecydowały, że należało podnieść problem metody badawczej, odróżniającej rozważania hagiograficzne od historycznych oraz w pewnym stopniu przybliżyć zawartość rękopisów liturgicznych.